

· WYBORY · WYBORY · WYBORY · WYBORY · WYBORY ·

# Komunikaty

## NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Uniwersytetu Wrocławskiego

WROCLAW, 20. V. 1981 r.

### ZAMACH

Ostatnie dni ponownie stały się okresem kolejnego wstrząsu, który ogarnął całe nasze społeczeństwo. Strzały, które padły na Placu Św. Piotra, odebrałyśmy jako cios godzący w nas samych. Na szczęście rozpacz i przerażenie przekształciło się w rosnące uczucie nadziei. Systematycznie napływające z Rzymu informacje nadzieję tę krzepią, utwierdzają. Wierzymy tedy, że wieści te będą brzmiały coraz bardziej optymistycznie - a optymizm jest nam dzisiaj szczególnie potrzebny.

Zamach na Jana Pawła II wyzwolił w naszym społeczeństwie poczucie zagrożenia. Pozornie zjawisko takie należałoby uznać za irracjonalne. Nic bardziej fałszywego. Papież, nasz polski Papież stał się, w odczuciu społecznym, duchem opiekuńczym zachodzących w kraju zmian. Jego postawa, apele, kierowane do nas, jak chociażby ten, z okresu świąt Bożego Narodzenia, utwierdzały w poczuciu słuszności obranej przez społeczeństwo drogi przemian. Aktywna obecność Jana Pawła II przekształciła się dla wielu spośród nas w swoisty parasol psychiczny, chroniący przed zwątpieniem, łagodzący niesiony przez codzienność pesymizm.

To prawda, że polskie społeczeństwo jest przede wszystkim społeczeństwem katolickim. Banalna ta konstatacja nie tłumaczy jednak siły i głębokości

przeżytego wstrząsu. Jeżeli jednakowoż uświadomimy sobie, iż to właśnie wybór Karola Wojtyły i następnie jego wizyta w Polsce stały się faktycznym katalizatorem społecznych nastrojów - i to bez względu na wyznawany światopogląd - to dopiero wówczas zrozumiemy polski wymiar watykańskiego dramatu.

Żyjemy w kraju, który chce - i co więcej, musi - się przekształcić. Zdajemy sobie doskonale sprawę, iż ów ewolucyjny proces przemian strukturalnych, obok znanych oporów wewnętrznych, wywołuje również coraz gwałtowniejsze reakcje zewnętrzne. Wiemy przy tym, że wszelkie płynące z różnych stron świata wyrazy sympatii i poparcia pozostaną, w razie zmiany sytuacji, pustym, bo zależnym od własnego interesu, gestem. I dlatego rola, jaką odgrywa w międzynarodowej społeczności Jan Paweł II jest, z polskiego punktu widzenia, tak znacząca. Jego brak stworzyłby lukę nie do zapełnienia, stworzyłby, nie wahamy się tego twierdzić, wręcz nową jakościowo sytuację.

Z głosem Papieża, jako najwyższego autorytetu moralnego, muszą liczyć się nawet najbardziej cyniczni politycy. Muszą brać pod uwagę jego stanowcze i jednoznaczne stanowisko, tak jasno wyłożone podczas niedawnej wizyty delegacji "Solidarności". Dlatego życzymy sobie, by Jego głos brzmiał coraz donośniej, ofiara zaś, którą i za nas złożył, wydała owoce.

REDAKCJA

---

## WYBORY DO WŁADZ REGIONALNYCH

---



# wybory do władz regionalnych

## NASI DELEGACI

ADOLF JUZWENKO  
ALEKSANDER LABUDA  
BARBARA LABUDA  
TADEUSZ ŻYLIŃSKI

## NASI KANDYDACI

ALEKSANDER LABUDA  
BARBARA LABUDA  
TADEUSZ ŻYLIŃSKI

Zwróciliśmy się do naszych delegatów z prośbą o przedstawienie Czytelnikom swych programowych zamierzeń. Oto ich wypowiedzi:

### Adolf Juzwenko

"Solidarność" wstrząsnęła całą naszą rzeczywistością, nami wszystkimi. Przebudziła w nas wszystkich nadzieje, które zrekompensowały coraz trudniejsze nasze codzienne bytowanie. Zadanie najważniejsze na dziś i jutro to przetworzenie tych nadziei w realny program na prawy Rzeczypospolitej.

Zadanie to jest więcej niż trudne. Wymaga ono od całego naszego społeczeństwa rozumnej, mądrej aktywności. Na taką zaś może się zdobyć jedynie społeczeństwo w pełni u p o d m i o t o w i o n e . Upodmiotowienia wymagają wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, w ostatnich dziesięcioleciach wszyscy bowiem byli zniewaleni, a ślady tego zniewalania są głębsze niż nam się to dzisiaj może wydawać.

Warunkiem sine qua non upodmiotowienia jest odkłamanie nas samych i otaczającej nas rzeczywistości. Jest to ważne zwłaszcza dla środowiska naukowego, które w pracy upodmiotowiającej winno odegrać rolę szczególną. Aby jednak rolę taką mogło odegrać, musi ono odzyskać zaufanie społeczne. To jest program, do którego realizacji chciałbym się przyczynić.

### Aleksander Labuda

Urodzony 15 czerwca 1944 r. Polonista i romanista. Od 1967 r. pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego w Instytucie Filologii Romańskiej. Bezpartyjny. Od 1967 r. do sierpnia 1980 r. członek ZNP. W roku 1976 sygnatariusz petycji protestacyjnej w sprawie poprawek do Konstytucji. W marcu tegoż roku zatrzymany na lotnisku Okęcie za przewóz książek, które zostały zarekwirowane przez Urząd Celný. W czerwcu powołany na ćwiczenia wojskowe. We wrześniu stawał przed Komisją Dyscyplinarną Uniwersytetu Wrocławskiego pod zarzutem nielegalnego kolportażu wydawnictw bezdebitowych. Strzyżmak naganę.

W sierpniu 1980 r. wspomagał MKS we Wrocławiu. Brał udział w tworzeniu NSZZ "Solidarność" w regionie, uczestniczył w pracach MKZ Wrocław jako doradca. Członek Komitetu Założycielskiego, a później Komisji Zakładowej /z-ca przewodniczącego/ na Uniwersytecie Wro. Uczestniczył w pracach Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki i Regionalnej Komisji Nauki jako jej przewodniczący.

Z trudem próbuje pogodzić pracę dydaktyczną i naukową z działalnością w związku.

## Program

Chcę przede wszystkim gorąco podziękować koleżankom i kolegom za okazane mi zaufanie - wzruszony i zakłopotany wyborem nie uczyniłem tego na zebraniu.

Uważam, że inna jest rola delegata, inna działacza w Zarządzie. Jako delegat będę uczestniczył w wyborze członków Zarządu i aby dobrze wybierać muszę znać kandydatów. Będę też uczestniczył w opracowywaniu programu działania naszego związku na szczeblu regionu. Sądzę, że w jednym i drugim będą mi pomocne doświadczenia z dotychczasowej działalności najpierw w MKS-ie, potem w MKZ-cie jako doradcy, w Komitecie Założycielskim i Komisji Zakładowej na naszym Uniwersytecie, w Regionalnej i Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki, które przekształcają się teraz w branżową sekcję zrzeszającą pracowników uczelni, PAN i resortowych placówek badawczych.

Jako przedstawiciel Uniwersytetu nie mogę występować z "moim" programem, a raczej z programem naszym, całej społeczności pracowniczej uczelni. Ale i to jest odpowiedź niepełna. Nie po to bowiem występowaliśmy do "Solidarności", aby bronić interesów "branżowych". W programie regionalnym interesy wszystkich pracowników zatrudnionych w placówkach akademickich i naukowych muszą oczywiście znaleźć odzwierciedlenie, ale nie tylko one, bo również interesy wszystkich środowisk i grup zawodowych występujących w naszym regionie. Ten program musi być wspólnym dziełem wszystkich delegatów, którzy na zebraniu przyniosą plon związkowej pracy swoich macierzystych organizacji.

Niełatwo powiedzieć w kilku słowach jak sobie taki program wyobrażam, trudno też wybrać jakiś problem najważniejszy. Nasz związek jest młody, jeszcze się do końca nie zorganizował, powstał i działa w warunkach głębokiego kryzysu wszystkich prawie dziedzin życia społecznego. Stąd spraw palących jest ogromnie dużo i wszystkie należy załatwiać jednocześnie. Myślę, że układają się one w trzy zakresy.

1. Porządkowanie życia wewnątrzwiązkowego. Związek powinien działać sprawnie i demokratycznie. Tym dwóm wymogom muszą odpowiadać rozwiązania organizacyjne. Wobec Komisji i organizacji zakładowych Zarządy Regionalne mają spełniać funkcje służebne i koordynacyjne; wobec władz państwowych - występować jako instancja, która posiada rozeznanie w skali i hierarchii problemów regionu i która problemy te stawia i załatwia. Do wypełnienia tych funkcji zarządy muszą się organizacyjnie przygotować. Wymaga to rozumnego podziału kompetencji i specjalności pomiędzy działaczy, utworzenia agend biurowych, badawczych, wydawniczych, szkoleniowych i kulturalnych. Zadaniem tych agend będzie gromadzenie, opracowywanie i przekazywanie informacji. Bez tego i bez podnoszenia demokratycznej kultury wśród członków związku nie będziemy działać skutecznie. Dobra organizacja, sprawny obieg informacji i demokratyczny tryb decydowania wzajemnie się warunkują, a wzięte razem zapewnią naszym poczynaniom społeczne poparcie. Pozbawiony tego poparcia działacz jest nikim, a jego argumenty stają się pustym słowem, z którym władza się nie liczy. Organizacja to sprawy z pozoru techniczne; w dużej mierze będą decydowały o tym, czy związek zdoła zrealizować rewindykacyjną część swojego programu.

2. Porządkowanie życia społecznego. Jest ono niemożliwe bez społecznej presji na konserwatywny aparat władzy. Tę presję związek może wywierać sam, albo ją inicjować. Jako najważniejsze wymienię: nacisk na przeprowadzenie reformy gospodarczej, walkę o praworządność, walkę o jawność i demokratyzację życia politycznego. Są to działania, które związek winien kontynuować mimo oskarżeń o szereganie anarchii, kontrrewolucję i wykraczanie poza tradycyjną formułę syndykatu. Są to działania, które przybierają czasem /ale tak być nie musi/ charakter ostrych konfliktów, lecz wbrew pozorom i oskarżeniami prowadzą one do stabilizacji życia w kraju. Tej stabilizacji nie będzie przecież bez właściwie zorganizowanego wytwarzania i racjonalnego podziału dóbr, bez poszanowania prawa, bez prawidłowo działającego Sejmu, Rad narodowych, administracji państwowej itd. Aby stabilizację tę osiągnąć i zająć się głównie obroną interesów pracowniczych, związek musi zachować dla swoich działań formułę ruchu społecznego, z którego się zrodził.

3. Obrona praw pracowniczych. Niezawinione przez siebie koszty błędnej polityki gospodarczej będzie



# wybory do władz regionalnych

ponosiło społeczeństwo. Polskiej gospodarki nie dźwignie z ruiny wąskie grono osób, które do niej doprowadziły, nawet gdyby zostały skazane na ciężkie roboty. W tej sytuacji obrona praw pracowniczych - ta najżywczejsza dziedzina działań związkowych - bardzo się skomplikuje. Przed wzrostem cen można bronić całych grup społecznych dbając o to, by ich płace realnie nie spadły poniżej minimum społecznego. Ale bezrobocie i przesunięcia pracowników zrodzą tysiące spraw indywidualnych. Chcemy, by sprawami tymi zajęło się państwo. Nie wyobrażam sobie jednak by ciężar ich rozwiązywania nie spadł również na nasz związek i by związek mógł się od tego uchylić. To samo dotyczy poprawy warunków pracy, rozumianych szeroko wraz z całą problematyką ochrony środowiska. Będą to znowu tysiące spraw. W tym zakresie związek nie będzie skuteczny jeśli nie osiągnie powodzenia w dwóch wyżej omówionych zakresach.

Dlatego winny się one znaleźć w programie "Solidarności" naszego regionu. Tu zostały one wskazane ogólnie. Ale program musi rozwinąć je w szczegółach, uwzględniając właśnie specyfikę regionu.

Kiedy tego rodzaju program zostanie opracowany i przyjęty, zadaniem związku będzie czuwanie nad jego realizacją. Zarządu jako całości, jego poszczególnych agend i każdego działacza z osobna.

Myślę, że kandydując do Zarządu nie powinienem z góry przesądzać, jakimi sprawami miałbym się zajmować. Rozdział funkcji i zadań musi się dokonać wspólnie, będzie on zależał od kwalifikacji osób, które wejdą do regionalnych władz związku i które zgodnie z kwalifikacjami przydzielą sobie odpowiednie wycinki związkowej działalności. Dlatego też uważam, że podobnie jak na Walnym Zebraniu Delegatów, tak i w Zarządzie winny się znaleźć osoby reprezentujące w sposób możliwie pełny różne zawody występujące w naszym regionie. Ale nie to jest najważniejsze. Ważne jest przede wszystkim aby byli to ludzie prawi.

## Barbara Labuda

mgr filologii /romanistka/ st. asystent w Inst. Filologii Romanistycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, zatrudniona od 1974 r.

### Dane dotyczące działalności związkowej

Wspomagająca strajk sierpniowy we Wrocławiu. Członek Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" na Wydziale Filologicznym /wrzesień - grudzień/. Organizator szkoleń dla członków i działaczy nowotwórczego się związku /wrzesień - listopad/. Od grudnia: Szef Ośrodka Szkolenia Związkowego przy MKZ we Wrocławiu. W ramach Ośrodka kieruje pracą Wszechnicy Związkowej i Klubu Dyskusyjnego "Tygiel" przy MKZ.

Doradca Prezydium MKZ we Wrocławiu.

Członek rady programowej przy Instytucie Wydawnictw Związkowych w Warszawie.

### Program /a raczej zamierzenia/

Chciałabym nadal organizować pracę Wszechnicy Związkowej i Klubu Dyskusyjnego. Jednym z najważniejszych bowiem zadań stojących przed naszym związkiem jest problem kształcenia kadr.

Wykłady naszej Wszechnicy obejmują kilka grup tematycznych: głównie wiedzę historyczną, prawną, ekonomiczną oraz wiedzę z zakresu medycyny społecznej. Zamierzamy rozszerzyć ten program o cykl wykładów z dziedziny polityki społecznej i kulturalnej prowadzonej przez władze w ostatnim 35-leciu, a także o wykłady z historii literatury najnowszej /emigracyjnej i tzw. drugiego obiegu/ Prowadzone też będą wykłady z historii ruchu robotniczego, ludowego i związkowego. Nie sposób wymienić tu wszystkie opracowywane obecnie programy. Organizując proces kształcenia stawiamy sobie dwa cele. Pierwszy, nazwałabym długofalowym. Chodzi najogólniej mówiąc o szerzenie wiedzy o tych dziedzinach życia społecznego, które w oficjalnym nauczaniu są niedostrzegane lub celowo pomijane. Poprzez rozpowszechnianie wiedzy o przeszłości i teraźniejszości naszego kraju pragniemy dostarczyć narzędzi, które pomogą w ogarnięciu i lepszemu zrozumieniu rzeczywistości. Drugi cel ma charakter doraźny. Ośrodek Szkolenia Związkowego organizuje i nadal będzie organizował zajęcia i kursy specjalistyczne dla działaczy "Solidarności" /np. kurs dla księ-

gowych związkowych, radców prawnych itp./

Działalność popularyzatorską Wszechnicy uzupełniają spotkania w ramach Klubu Dyskusyjnego "Tygiel". Spotkań tych odbyło się już kilka. Poświęcone były dyskusjom wokół problemów związkowych i wydarzeniom ostatnich kilku lat w kraju. Były także spotkania z interesującymi ludźmi /Anną Walentynowicz, Adamem Michnikiem, Jackiem Kuroniem/. Chciałabym szczególnie rozszerzyć tę formę działania, gdyż spotkania klubowe nie tylko integrują środowisko, modelują postawy społeczne, stanowią forum, które służy konfrontacji poglądów i przekonań, ale także inspirują wiele związkowych akcji.

W najbliższych planach pracy klubowej przewiduję kilka dyskusji: o "socio-logii betonu" z udziałem prof. J. Strzeleckiego, o psycho-społecznej osobowości działacza związkowego, o genezie PZPR, o reformie gospodarczej, o tezach związkowych, wreszcie o problemie praworządności w naszym kraju. Oprócz spotkań i dyskusji chciałabym także zorganizować wystawy /np. książki "zakazanej", fotogramów strajkowych/ aukcje książek, projekcje filmowe /np. z głódówki kolejarzy we Wrocławiu/.

W ramach Wszechnicy i Klubu Dyskusyjnego prowadzimy również działalność wydawniczą, którą pragnę znacznie poszerzyć. Zaczynamy wydawanie w formie broszur wykładów oraz tekstów okolicznościowych /np. z okazji rocznicy Konstytucji 3-Maja/ Chciałabym m.in. aby regularnie mógł się ukazywać poradnik encyklopedyczny Wszechnicy /dotychczas opublikowaliśmy cztery hasła/ oraz artykuły z różnych dziedzin wiedzy pisane na zamówienie Wszechnicy.

## Tadeusz Żyliński

Urodził się w 1945 r. w Toruniu. W 1968 r. po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Wrocławskim uzyskał dyplom magistra prawa. Od 1.01.1969 r. po kilkumiesięcznym stażu został asystentem w Instytucie Prawa Cywilnego Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego specjalizacją naukową jest prawo pracy i ubezpieczeń społecznych. W 1974 r. obronił pracę doktorską z dziedziny francuskiego prawa pracy. Od 1975 r. zatrudniony jest na stanowisku adiunkta. W czasie studiów wstąpił do PZPR. W pierwszym dniu istnienia "Solidarności" na Wydziale Prawa i Administracji, tzn. 17.09.1980 r., wstąpił do związku. We wrześniu był jednym z wykładowców kursów, a następnie Wszechnicy Związkowej przy wrocławskim MKZ. Tadeusz Żyliński brał również udział w pracach zespołu z ramienia "Solidarności" projektu ustawy o związkach zawodowych. Obecnie jest członkiem Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" na Uniwersytecie Wrocławskim i przewodniczącym Koła na Wydziale Prawa i Administracji. Przewodniczy także zespołowi d/s związków zawodowych i stosunków pracy w Ośrodku Prac Społeczno-Zawodowych przy MKZ we Wrocławiu.

### Program

W perspektywie najbliższej kadencji, szczególnie ważnym problemem jest zabezpieczenie demokracji wewnątrzwiązkowej. Siłę "Solidarności" daje jej masowy charakter i powszechne poparcie. Władze związkowe muszą wyrażać dążenia szerokich rzesz członków związku, utrzymując z nimi bardzo ścisły kontakt. Trzeba tworzyć i rozwijać różne formy kontaktu władz związkowych z członkami naszego związku. "Solidarność" mocna siłą wszystkich członków oraz mądrą mądrością milionów zrzeszonych w niej ludzi pracy nie musi obawiać się przyszłości. Naruszenie zasad demokracji związkowej może doprowadzić do osłabienia więzi między działaczami i członkami. Prowadzić to może do tego, że działacze związkowi częściej będą wyrażać swoje zdanie niż powszechne poglądy wszystkich członków. Taka możliwość to zasadnicze niebezpieczeństwo dla naszego związku. Należy uczynić wszystko, by to niebezpieczeństwo usunąć. Władze związku muszą orientować się w nastrojach i pragnieniach ludzi. Należy dbać o rozwój działalności podstawowej komórki organizacyjnej jaką jest Koło. Wzmacniać do działalności związkowej możliwie jak najwięcej członków.

W najbliższym okresie zasadnicze znaczenie ma opracowanie programu związku w skali regionu. Program ten musi być zrozumiały i akceptowany przez większość członków, dlatego powinien być wypracowany w dyskusji we wszystkich organizacjach związkowych w



regionie. Opracowanie programu działalności związku na okres najbliższej kadencji stanowi niezwykle pilne zadanie. Należy dążyć do tego, żeby z działalnością związkową wyłączyć wszelką improwizację i działalność prowadzoną na wycucie. Działania władz związkowych musi cechować konsekwencja, powszechna akceptacja ze strony rzeszy członkowskich, skuteczność i zdecydowanie. Zapewnić to może tylko jasny

program działalności. Program ten należy przygotować nie w pracowniach ekspertów, lecz w dyskusjach z wszystkimi członkami związku w zakładowych organizacjach związkowych oraz w Kołach. Demokracja związku to sprawa siły "Solidarności", niezbędny warunek opracowania dobrego programu działania i jego realizacji.

## informacje

### z Uniwersytetu

#### SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA DELEGATÓW ZWIĄZKOWYCH NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

16 maja odbyło się Zebranie Delegatów Związkowych NSZZ "Solidarność" U.Wr. Obrady otworzył przewodniczący Komisji Zakładowej, Bolesław Gleichgewicht. Na początku zaproponował wysłanie depeszy do Ojca Świętego z wyrazami współczucia. Propozycję przyjęto oklaskami i wybrano pięcioosobową komisję do przygotowania tekstu.

Po przypomnieniu ograniczeń czasowych wypowiedzi, prowadzący zgłosił kandydaturę Cz. Hernasa na przewodniczącego zebrania. Przyjęto ją przez akklamację. Przewodniczący przedstawił porządek obrad, przewidujący wybór 4 Delegatów do Regionalnego Zebrania Delegatów, wytypowanie kandydatów na członków władz regionu i kandydata na związkowy Zjazd Delegatów, a także zatwierdzenie Regulaminu Wewnętrznego NSZZ "Solidarność" U.Wr.

Po przyjęciu porządku przez salę R. Chalimoniuk i J. Gieysztor przedstawili ordynację wyborczą, podkreślając fakt, że kandydata na przewodniczącego Komisji Regionalnej można zgłosić tylko w porozumieniu z innym okręgiem wyborczym. Propozycję wspólniej kandydatury Wł. Frasyniuka zgłosił okręg nr 62.

Krótką dyskusję wywołało pytanie, czy może kandydować z naszej uczelni osoba nie będąca naszym delegatem. Stwierdzono, że nie jest to możliwe.

W dalszym ciągu zgłoszono kandydatury na RZD. Kandydaci przedstawili swój dorobek w pracy społecznej, a dodatkowo w dyskusji oceniono ich postawy. Ponadto A. Labuda zgłosił kandydaturę Frasyniuka na przewodniczącego Komisji Regionalnej, przedstawiając bardzo dobre rekomendacje, w związku z czym została ona przyjęta.

Spśród kandydatów na delegatów wytypowano B. Labudę i A. Juzwenkę na elektorów na Związkowy Zjazd Delegatów, A. Labudę na elektora do Komisji Regionalnej oraz B. Gleichgewichta, J. Ziomeckiego i T. Żylińskiego do Regionalnej Komisji Rewizyjnej.

Przed głosowaniem komisja redakcyjna odczytała propozycje depesz do Ojca Świętego i kardynała S. Wyszyńskiego. Oba teksty zostały przyjęte.

Po zebraniu głosów T. Żyliński omówił projekt Regulaminu Wewnętrznego. W dyskusji zwrócono uwagę na ograniczenie kompetencji Komisji Rewizyjnej tylko do kontroli finansowej oraz na nieprecyzyjne określenie struktury naszej organizacji. T. Żyliński wyjaśnił, iż kompetencje KR wypływają ze statutu, elastyczność struktury natomiast jest wynikiem specyfiki naszej uczelni.

Po dyskusji ogłoszono wyniki wyborów. Delegatami zostali: B. Labuda - kandydatka na ZZD, A. Labuda - kandydat do KR, A. Juzwenko - kandydat na ZZD oraz T. Żyliński - kandydat do RKR.

Po wprowadzeniu drobnych poprawek przyjęto następnie Regulamin Wewnętrzny.

W ostatniej fazie delegaci zaprobowali stanowisko Komisji Uczelnianej w sprawie nagród i przyjęto wniosek A. Juzwenki o wystąpienie o zmianę nazwy Uniwersytetu.

Na tym zebranie zakończono.

/s.c./

#### WYNIKI GŁOSOWANIA /w I turze/

1. Aleksander Labuda - 116 głosów
2. Barbara Labuda - 94 głosy
3. Adolf Juzwenko - 77
4. Tadeusz Żyliński - 75
5. Bolesław Gleichgewicht - 40
6. Juliusz Ziomecki - 22
7. Jan Wrabec - 15
8. Ludwik Turko - 15
9. Mirosława Chamiec - 13
10. Adam Galos - 11
11. Lucjan Sobczyk - 7
12. Edward Gniewek - 2
13. Antoni Keller - 2
14. Jan Petru - 1
15. Wacław Świątkowski - 0

#### MANDATY DELEGATÓW UZYSKALI:

1. Aleksander Labuda
2. Barbara Labuda
3. Adolf Juzwenko
4. Tadeusz Żyliński

Na zebraniu elektorów okręgu wyborczego nr 145 w dniu 16 maja 1981 r. zebrani postanowili zgłosić jako swych kandydatów:

1. na członka Zarządu Regionalnego - ALEKSANDRA LABUDĘ /116 głosów/
2. na członka Regionalnej Komisji Rewizyjnej - TADEUSZA ŻYLIŃSKIEGO /76 głosów/
3. na delegata na Krajowy Zjazd Związku - BARBARĘ LABUDĘ /70 głosów/

Uchwała została podjęta w obecności 123 elektorów, co stanowi 63,5% uprawnionych do głosowania.

SVS SANTITÀ PAPA GIOVANNI PAOLO II  
ROMA /ITALIA/

PRACOWNICY UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO ZRZESZENI W NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" PRZESYLAJĄ DROGIEMU OJCU ŚWIĘTEMU WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA W JEGO CIERPIENIU ŻYCZĄC SZYBKIEGO POWROTU DO ZDROWIA I SIĘ TAK DZIŚ POTRZEBNYCH CAŁEJ LUDZKOŚCI

JEGO EMINENCJA KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI  
PRYMAS POLSKI  
WARSZAWA

ŁĄCZĄC SIĘ Z CAŁYM NARODEM PRACOWNICY UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO ZRZESZENI W NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" PRZESYLAJĄ JEGO EMINENCJI ŻYCZENIA POWROTU DO ZDROWIA I ZAPEWNIJĄ O SWYM ODDANIU I PAMIĘCI

#### JAKA NAZWA?

W nawiązaniu do wniosku zgłoszonego podczas 14. Walnego Zebrania Delegatów o zmianę nazwy naszej uczelni, prosimy Czytelników o podawanie swoich na ten temat propozycji. Dotychczas najczęściej sugerowano: im. Juliusza Słowackiego, Braci Śniadeckich, Tadeusza Kościuszki, Konstytucji 3-Maja, Komisji Edukacji Narodowej.

Redakcja



# informacje

## KALENDARZ WYBORCZY

### WYBORÓW WŁADZ UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO 1981 r.

- I. W dniach 15 - 19 V: Rady Wydziałowe
  - a/ powołują wydziałowe komisje wyborcze
  - b/ zatwierdzają zasady wyborów na wydziałach.
- II. W dniach 20 - 26 V: odbywają się
  - a/ wybory kolegów elektorskich wydziałowych /równorzędnych/ i uczelnianego.
- III. W dniu 27 V odbywa się I tura wyborów kandydatów na rektora i ew. prorektorów /zgromadzenie uczelnianego kolegium elektorów/.
- IV. W dniu 3VI. odbywa się II tura wyborów rektora i ew. prorektorów /zgromadzenie uczelnianego kolegium elektorów/.
- V. W dniach 4 - 10 czerwca odbywają się wybory dziekanów i prodziekanów oraz dyrektora i zastępców dyrektora Instytutu Nauk Politycznych.
- VI. W dniach 15 - V do 10 VI odbywają się wybory:
  - a/ dyrektora i zastępców dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej
  - b/ kierownika i zastępców kierownika Studium Języków Obcych
  - c/ kierownika i zastępców kierownika Studium Wychowania Fizycznego
  - d/ kierowników i zastępców kierowników w innych jednostkach organizacyjnych niż wymienione w pktcie IV, V oraz VI a-c
- VII. W dniach 10 - 15 VI odbywają się wybory dyrektorów i zastępców dyrektorów instytutów wydziałowych.

Uczelniane Kolegium Elektorskie i Kolegium Elektorów Biblioteki Uniwersyteckiej - okręgi wyborcze, liczba mandatów.

<u>Uczelniane Kolegium Elektorów</u>	- 214 mandatów
a/profesorowie, docenci, doktorzy hab.	- 64 mandat
b/ inni nauczyciele akademicki, kustosze dyplomowani	- 64 mandat
c/ pozostali pracownicy	- 22 mandat
d/ studenci /stacjonarni, zaoczni/	- 64 mandat

Kolegium Elektorów Biblioteki Uniwersyteckiej -  
- 124 mandat

- kustosze i kustosze dyplomowani	- 31 mandatów
- pozostali pracownicy B.U.	- 31 mandatów
- nauczyciele akademicki wydziałów /a, b/ oraz SJO /b/	- 62 mandat

#### OKRĘGI WYBORCZE

#### A. Wydziałowe:

##### I. Wydział Filologiczny

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - a/ 9 mandatów
  - b/ 11 mandatów
  - d/ 13 mandatów /9 stacjonarni, 4 zaocz./

2. Kolegium Elektorów B.U.
  - a/b/ - 11 mandatów

##### II. Wydział Filozoficzno-Historyczny

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - a/ 10 mandatów
  - b/ 12 mandatów
  - c/ 13 mandatów /9 stacjonarni, 4 zaocz./
2. Kolegium Elektorów B.U.
  - a/b/ 11 mandatów

##### III. Wydział Prawa i Administracji.

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - a/ 11 mandatów
  - b/ 6 mandatów
  - d/ 20 mandatów /9 stacjonarni, 11 zaoczni/
2. Kolegium Elektorów B.U.
  - a/b/ 7 mandatów

##### IV. Wydział Mat.-Fiz.-Chem.

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - a/ 17 mandatów
  - b/ 16 mandatów
  - c/ 3 mandaty /prac. inż.-tech., obsługa Instytutów i administracja Wydziału/
  - d/ 9 mandatów /6 stacjonarni, 3 zaoczni/
2. Kolegium Elektorów B.U.
  - a/b/ 18 mandatów

##### V. Wydział Nauk Przyrodniczych.

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - a/ 15 mandatów
  - b/ 10 mandatów
  - c/ 3 mandaty /prac. inż.-techn., obsługa Instytutu i administracja Wydziału/
  - d/ 6 mandatów /5 stacjonarni, 1 zaoczni/
2. Kolegium Elektorów B.U.
  - a/b/ 10 mandatów

##### VI. Instytut Nauk Politycznych.

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - a/ 2 mandaty
  - b/ 2 mandaty
  - d/ 3 mandaty /2 stacjonarni, 1 zaoczni/
2. Kolegium Elektorów B.U.
  - a/b/ 2 mandaty

##### B. Międzywydziałowe i Pozawydziałowe

##### VII. Studium Języków Obcych, Studium Wojskowe

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - b/ 3 mandaty
2. Kolegium Elektorów B.U. /dot. nauczycieli SJO/
  - b/ 2 mandaty

##### VIII. Studium Wychowania Fizycznego

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - b/ 2 mandaty

##### IX. Wydział Filologiczny, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Wydział Prawa i Administracji, INP, Stud. Jęz. Obcych, Studium WF, Alliance Francaise, Stud. Wojskowe:

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - c/ 1 mandat

##### X. Biblioteka Uniwersytecka

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - b/ 2 mandaty /kustosze dyplomowani/
  - c/ 2 mandaty
2. Kolegium Elektorów Biblioteki
  - 31 mandatów - kustosze i kustosze dyplomowani
  - 31 " - pozostali pracownicy B.U.

##### XI. Introligatornia, Zakład Remontowo-Budowlany oraz kierowcy:

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - c/ 2 mandaty

##### XII. Administracja centralna, Dział Wydawnictw, pracownicy płatni z funduszu socjalnego:

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - c/ 3 mandaty

##### XIII. Dział Gospodarczy

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - c/ 6 mandatów

##### XIV. Dział Młodzieżowy, ZOZ

1. Uczelniane Kolegium Elektorów
  - c/ 2 mandaty

#### UWAGI:

- doktoranci stacjonarni należą do grupy b/
- elektorów do Kolegium Uczelnianego, Wydziałowych oraz Biblioteki Uniwersyteckiej zaleca się dokonywać jednocześnie na tych samych zgromadzeniach wyborczych
- rozdział mandatów do Kolegium Elektorów Biblioteki Uniwersyteckiej między grupy pracownicze a/ i b/ dokonują Wydziałowe Komisje Wyborcze.

Przewodniczący Komisji Wyborczej  
Doc.dr hab. Henryk Rot



## z kraju

### SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA W INSTYTUCIE BADAŃ JĄDROWYCH

Minister Energetyki i Energii Atomowej powołał pełnomocników Dyrektora Instytutu Badań Jądrowych w Świerku d/s ochrony. Zostali nimi etetowi pracownicy Służby Bezpieczeństwa Komendy Stożecznej MO; ppor. Dziedzic i ppor. Batorski. Jak wyjaśnił ppłk Szafranowski z KS MO do zadań pełnomocników należy; "ochrona Instytutu i jego prac przed zagrożeniami, a w szczególności:

- ocena przestrzegania tajemnicy państwowej i służbowej,
- zwracanie uwagi na nieprawidłowości w dziedzinie zatrudnienia, niegospodarności, marnotrawstwa, złego wykorzystania czasu pracy,
- wskazywanie tematów badawczych, nieużytecznych dla gospodarki,
- ochrona pracowników przed indagacją ze strony obcych służb specjalnych i wynikające stąd potrzeby kontaktu pełnomocników z osobami wyjeżdżającymi za granicę".

Odbyte w dniu 7.04.1981 r. ZJD NSZZ "Solidarność" w IBJ w Świerku zaleca swoim członkom:

1. Unikanie wszelkich kontaktów z, tzw. pełnomocnikami dyrektora d/s ochrony,
2. Całkowite ignorowanie ustnych lub telefonicznych wezwań owych pełnomocników na rozmowy,
3. W przypadku otrzymania pisemnego wezwania do stawienia się u tzw. pełnomocników dyrektora IBJ d/s ochrony, podpisanego przez dyrektora Instytutu, należy bezzwłocznie powiadomić o wezwaniu /przed udaniem się do owego pełnomocnika/ przewodniczącego koła /lub jego zastępcę/ i delegata. Przewodniczący koła lub jego zastępca powiadamia o tym fakcie Komisję Zakładową /Wydziałową/.
4. Osoba wezwana winna domagać się, by przy rozmowie z funkcjonariuszem SB był obecny przedstawiciel związku. Zaleca się, by o fakcie wezwania, rozmowy i treści rozmowy wzywany poinformował jak największą liczbę osób.

Ponadto ZJD NSZZ "Solidarność" w IBJ żąda: "natychmiastowej likwidacji delegatury Służby Bezpieczeństwa w IBJ. Także wszystkie delegatury SB, powołane po sierpniu 1980 w zakładach pracy, szkołach, instytucjach etc., winny być niezwłocznie zlikwidowane.

/na podstawie Komunikatu Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" Resortowych Placówek Badawczych Regionu Mazowsze z dnia 13.04.1981 r./

### DOKUMENTY ZJAZDU PRASY „SOLIDARNOŚCI”

#### 1 uchwała:

II Krajowy zjazd prasy związkowej NSZZ "Solidarność" udziela absolutorium agencji "Solidarność" AS i jej radzie nadzorczej za dotychczasową działalność w sprawach merytorycznych i jednocześnie udziela agencji i radzie nadzorczej mandatu zaufania na okres sześciu miesięcy.

Ursus, 9.05.81.

#### 2 uchwała:

Wielomilionowej społeczności jaką jest nasz związek, niezależna prasa jest jednym z podstawowych gwarantów demokracji. Na pismach NSZZ "Solidarność" spoczywa obowiązek informowania o sytuacji związku, prezentowania opinii członków wobec jego władz, krytyki instytucji związkowych. Prasa "Solidarność" winna być przede wszystkim narzędziem społecznej kontroli.

Aby mogła spełnić tę funkcję:

1. Redakcje winny mieć zapewnione warunki technicz-

- no-organizacyjne dla wydawania pisma, a w szczególności możliwość dysponowania środkami poligraficznymi.
2. Redakcja samodzielnie redaguje każdy numer i ponosi odpowiedzialność za jego treść.
3. Redaktor naczelny jest wybierany i odwoływany przez zespół redakcyjny.
4. Jedynym ciałem władnym odebrać redakcję pisma związkowego jest walne zebranie delegatów odpowiedniego szczebla.
5. Niedopuszczalna jest cenzura ze strony instancji związkowych, też jakkolwiek ingerencja w skład i pracę redakcji z wyjątkiem sytuacji przewidzianych w punkcie 8.
6. Obowiązkiem redakcji jest prezentowanie stanowiska instancji związkowych nawet wtedy, gdy redakcja tego stanowiska nie podziela.
7. Pisma winny być samowystarczalne finansowo i prowadzić samodzielną politykę finansową.
8. Za oczywistą uznajemy pełną dyspozycyjność redakcji wobec instancji związkowych w wypadku ogłoszenia gotowości strajkowej i strajku.

#### 3 uchwała:

Zjazd prasy związkowej NSZZ "Solidarność" powołuje Komisję, która do następnego zjazdu będzie reprezentować interesy prasy związkowej wobec wszystkich instancji związku. Komisja na wniosek zainteresowanych redakcji każdorazowo powołuje zespoły robocze ze swojego grona i redakcji pism do spraw: stosunków redakcji z władzami związku, cenzury państwowej, wyposażenia technicznego redakcji i ochrony praw dziennikarzy związkowych. Komisja nie jest władzą dla redakcji. Działalność Komisji będzie oceniona na kolejnym zjeździe. Komisja ma prawo zwołać nadzwyczajny zjazd prasy związkowej z własnej inicjatywy lub na wniosek przynajmniej trzydziestu redakcji i zajmie się jego organizacją.

Skład tymczasowej Komisji:

1. Jarosław Broda - "Solidarność Dolnośląska" /Wrocław/ - przewodniczący
2. Lesław Maleszka - "Goniec Małopolski" /Kraków/
3. Włodzimierz Zbiniewicz - "Solidarność Ziemi Puławskiej"
4. Wojciech Arkuszewski - "Tygodnik Solidarność"
5. Seweryn Blumsztajn - AS
6. Piotr Czartołomny - "Solidarność Wielkopolska"
7. Mariusz Wilk - "Solidarność" /Gdańsk/
8. Witold Sułkowski - "Solidarność z Gdańskiem" /Łódź/
9. Józef Orzech - NTO / - sekretarz Komisji
10. Adam Szostakiewicz - "Odnova" - /Przemyśl/
11. Zdzisława Tuszeńska - FSC /Lublin/

kolejność wg ilości otrzymanych głosów

/gzm/

### SPRAWA WYBORU MICHNIKA

Wybory na zjazd delegatów regionu w Gminnej Spółdzielni w Górze Kalwarii wygrał Adam Michnik. W związku z tym wydarzeniem pismo "Wiadomości Dnia", nr 99, z dn. 10.V.81, wydawane przez Ośr. Badań Społ. i Biuro Informacyjne NSZZ "Solidarność" reg. Mazowsze, donosi co następuje: w czasie obrad Zarządu Regionu w dn. 3 maja odczytano "/.../uchwały Zarządu KZ w Zakładach Róży Luksemburg: "KZ jest zdania, że ewentualny wybór Adama Michnika jako delegata na Walne Zebranie Delegatów Regionu w uznaniu jego zasług dla Związku/.../uważa za słuszną/.../oraz/uchwały/Prezydium KZ ZM im. Nowotki: "/.../Cenimy kol. A. Michnika, ale udział w tej grze chyba nadszarpnął jego poczucie rzeczywistości/.../powinien się z tego wycofać/.../W. Kazańczuk/.../stwierdził, że na zebraniu wyborczym w GS w Górze Kalwarii spośród 512 pracowników obecnych było 129/41,35%/ spośród których na Adama Michnika głosowało 105. Doradca prawny RKW/Regionalnej Komisji Wyborczej/mec. Jan Olszewski wyjaśnił, że "nie istnieje stosunek prawny między kol. Michnikiem a tą jednostką organizacyjną, która go zatrudniła, gdyż nie wystarczy podpisać umowę o pracę by być pracownikiem. Zatrudnił się na jeden złoty miesięcznie. To nie stwarza podstaw do stwierdzenia, że jest się pracownikiem i członkiem komisji zakładowej /.../Z punktu widzenia statutu nic załatwione nie jest" /.../Mec. A. Grabiński dodał, że sprawa ma znaczenie precedensowe: "Jeżeli raz odejdziemy od Statutu, to wtedy



już nie ma żadnych granic". A. Michnik powiedział że - tak jak to sformułował T. Kłopotowski - postąpił niefrasobliwie, ale, że w sytuacji, gdy należy do najczęściej i najbrutalniej atakowanych członków związku miał obowiązek poddać się testowi, poddać się procedurze tajnego wyboru. J. Olszewski odpowiedział mu, że wśród osób obecnych na sali są i inne osoby równie brutalnie atakowane przez pęzpecewską propagandę i że nie jest to żaden powód aby się poddawać takiej weryfikacji. A. Michnik oświadczył, że nie przyjmie w "Solidarności" żadnej funkcji z wyboru i że tylko poddał się testowi. Podziękował Górze Kalwarii i zrezygnował z funkcji elektora. Przedstawiciel GS w Górze Kalwarii oświadczył, że jego komisja wyborcza nie przyjmuje tej rezygnacji, a A. Michnik powinien ją złożyć wobec wyborców. Ostatecznie - informuje cyt. źródło - całą sprawę oddano do decyzji RKW i KZ GS w Górze Kalwarii."

/kk/

## WARSZAWA

Na drugim posiedzeniu rządowo-związkowego zespołu ds. praworządności "Solidarność" podała przykłady międzynarodowych konwencji nie ratyfikowanych jeszcze przez PRL, których wprowadzenie leży w interesie świata pracy.

30 kwietnia odbyła się druga runda rozmów delegacji rządu i "Solidarności" nt. działalności międzynarodowej związku. "Solidarność" poinformowała, że nie zamierza wstępować do żadnej międzynarodowej cen-

trali związkowej, a obecne kontakty zagraniczne mają charakter sondażowy. Poinformowano o decyzji wysłania w maju br. do USA delegacji "Solidarności" na kongres metalowców. Przedstawiciele rządu ocenili tę decyzję bardzo negatywnie.

## BYDGOSZCZ

4 maja zespół KKP ds. wydarzeń bydgoskich wydał oświadczenie dotyczące realizacji przez stronę rządową pkt 1 porozumienia warszawskiego z dnia 30 marca br. Wobec braku jakiegokolwiek postępu zespół domaga się od Krajowej Komisji Porozumiewawczej interwencji w tej sprawie na szczeblu rządowym.

Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych opublikował wyniki ankiety nt. reglamentacji żywności. Zdecydowana większość respondentów uznała m.in. że reglamentacja powinna być połączona z podwyżką cen i rekompensatą finansową.

## KRAKÓW

Widząc pilną potrzebę zorganizowania w jeden, silny, ogólnospołeczny ruch wszystkich instancji, grup, komitetów i osób indywidualnych, które przez wiele lat, a po Sierpniu w szczególności, zajmowały się niesieniem pomocy kobietom ciężarnym, matkom i dzieciom w trudnej sytuacji, w dniu 5.04.1981 r. powstał wśród studentów krakowskich Akademii Medycznej Komitet Założycielski Organizacji Ochrony Dziecka.

# polemiki

## TAKIE BĘDĄ RZECZYPOSPOLITE JAKIE ICH MŁODZIEŻY CHOWANIE

Straszne mogą być skutki pochopnego wprowadzania zgniłej demokracji wraz z jej nieodpowiedzialnymi postulatami wolności myśli, słowa i druku. Oto nigdy nie darzyłem specjalną estymą "Szermierza" - pis ma SZSP Uniwersytetu, a teraz przyszło mi żałować jego śmierci. Jego kontynuacja nie jest bowiem niczym więcej jak tylko galwanizowanym trupem. Pierwszy numer, a więc niejako bilet wizytowy pisma, bro ni się jedynie myślami S.J. Leca.

Jak w każdej szanującej się gazecie, jest w "Szermierzu" wstępniak. "Wstępniak na 3 pas", pióra studenta nauk politycznych Dariusza Sobieczewskiego. War to zatrzymać się nad tą pogiębioną analizą aktualnej sytuacji politycznej zrobioną przez przyszłego politologa. Zaczyna on od stwierdzenia, że "incydent bydgoski" - jak enigmatycznie określa ban dycki napad - nie jest przyczyną panującego napięcia; jest to niezbyt odkrywcze, ale pierwsze i, jak postaram się wykazać, jedyne trafne spostrzeżenie młodego fachowca od zaciemniania, zamazywania, kołowania i ogłupiania, więc zaznaczam jego obecność.

Stwierdzenie drugie jest już zupełnie oryginalne a odwaga i świeżość spojrzenia dorównuje komunika tom bratniej agencji: oto o prowokację bydgoską moż na, równie dobrze jak władzę, podejrzewać i "Solidar ność". Podejrzanie szybko bowiem rozwinięła ona akcję propagandową oskarżając siły mające wpływ w ośro dku MO i SB, a których decyzje polityczne są pono cno w KC". Oskarżenie to określa DS jako "to najmniej pochopne". Bardzo słusznie. Jak wiadomo w kręgu po dejranych znajdują się także: kapitaliści, obszar nicy, kułacy, parę wywiadów "określonych" państw, ki lka ziomkostw, nasze ulubione "siły", którym "to służy" i cały spodek takich małych - zielonych - z antenami na głowach. Nie wnikając w szczegóły, autor stwierdza, że Bydgoszcz jest "konsekwencją tego, że rząd zaczął ohoć być /podkr. KU/ rządem, a dla "So lidarności" jeszcze dużo spraw było do załatwienia". Pomijając dość istotny fakt, że "Solidarność" nie "załatwia" nic dla siebie a wszystko dla nas, muszę stwierdzić, że utożsamianie silnego rządu z biciem obywateli śmierdzi mi światopoglądem stalinow skim.

"Może bulwersować fakt - pisze DS - że Solidarność mając świadomość, że jest prowokowana, eskaluje emo cje w społeczeństwie, chociaż jak sama przyznaje, tak i jest cel prowokacji". Autor najwyraźniej sądzi, że gdyby nie podburzające działania związku, to społeczeństwo spokojnie zaakceptowałoby znęcanie się

nad współobywatelami. Ta pogardliwa ocena ludzi też załatuje naftaliną z totalitarnego kuferka.

Irytuje DS, że "według Solidarności nie jest wrogiem /narodu/ tylko ten, kto nie atakuje Solidarności". O co mu właściwie chodzi? Czy o to, że program narodu stał się - o zgrozo - programem Solidarności? Czy też wolałby, żeby Solidarność wyznawała mniej liberalną formułę: "nie jest wrogiem tylko ten, kto pomaga". Jeśli tak, to jest to godna zapamiętania konsekwencja w wyznawaniu stalinowskiego dekalogu

Jakże obłudnie brzmią słowa DS: "Trudno uwierzyć w to, że zagrożone czują się te miliony robotników ... których domem i twierdzą może być w każdej chwili zakład pracy." Czyżby nie wiedział, że potęgą władzy ludowej nieraz już twierdz tych dobywano? Za to wypada pozazdrościć mu kontaktów na wysokim szczeblu. Mało kto może tak kategorycznie stwier dzić, że "niepewnie czuje się również ekipa odnowi cielei w KC. Od razu widać, że to opinia ich bliskiego kumpla. Skorzystam i spytam: dlaczego? Depry muje poparcie 10 mln. wołów roboczych? Jeszcze nie raz przemówią ludzkim głosem.

Niechętny stosunek autora do zmian zachodzących w naszym życiu staje się zrozumiały w kontekście słów jakimi skwitował hasło "demokracja-tak, pałki-nie". Są to według niego "dość śmiałe hasła", jest to "alternatywa", która go "nie satysfakcjonuje". Nie wyjaśnia, niestety, bliżej, jakiej przyprawy po trzeba do tej demokracji, żeby mu skompensowała brak pałek. Humorystycznie brzmi stwierdzenie DS, że SB nie inwigiluje akademików i obowiązkowo chodzi w skórzanych kurtkach.

Irytację natomiast budzą bzdury wynikające z my lenia przez DS pojęć "stan wyjątkowy" i "zamach sta nu". Rozróżniania tych terminów uczą chyba nie tyl ko na naukach politycznych, ale i w przyzwoitej 8 klasie.

Powstaje pytanie: czy źródłem tej natchnionej analizy politycznej jest tylko głupota? Ocenę pozos tawiam Czytelnikom. Moim zdaniem - nie, nie i e t y l k o. Nie jest to też jedynie nieudolne alibi dorobione naprędce do założnie sprytniej decyzji RU SZSP o bojkocie strajku /tak, "załosnie sprytniej", bo argument o sprzeczności żądań Solidarności z pro gramem politycznym SZSP nie wytrzymuje krytyki; je dno z dwójga musiałoby być sprzeczne z Konstytucją, czyżby statut SZSP? Głupi jest też zarzut, że strajk jest postulatywny, a nie jedynie protestacyjny - przecież nawet DS rozumiał, że tu nie Bydgoszcz jest głównym problemem, a więc powinien też zrozu mieć, że Solidarność żąda leczenia nie objawów a przyczyn choroby./.

Otóż dla mnie jest to przede wszystkim OFERTA. Oferta ludzi małego serca i gładkiej moralności, lu-



dzi obojętnych na sprawy Ojczyzny /pisze DS, że RU SZSP z góry zakładała, iż w "concordacie" -cóż za oryginalna pisownia- SZSP byłoby zawsze przeciw Solidarności/.

Siły zachowawcze to nie tylko warstwa rządowych i partyjnych prominentów; to także niewielka grupa obiecującej młodzieży, która ohetnie zmienia starą gwardię u złobu. Jak dobrze pamiętamy, wykładów "la tającego uniwersytetu" nie rozbiły bynajmniej bojówki małych-zielonych z decydentami na Marsie. Byli to po prostu zwykli, szarzy /ale z ambicjami/ proci studenci. Dzisiaj, proszę sobie wyobrazić, ci szarzy studenci myślą: gdyby co nie wypaliło z tą odnową - a przecież parę razy nie wypaliło - wtedy tam, na górze, będą pamiętać, kto tu na dole wiernie trwał i służył. Więc służą. Na bojówki trzeba dziś odwagi, ale można na przykład pójść na spotkanie z Michnikiem, sprecparować jego słowa i donieść jakiejś zakale dziennikarskiej.

Podczas gdy - ubolewa DS - NZS zdobywa sobie popularność "wieczorkami kulturalno-rozrywkowymi" /tak niefrasobliwie określa DS próby wypełnienia choć w części tragicznej luki w kulturalnej i historycznej świadomości młodzieży/ SZSP "miota się od decyzji do decyzji" /widać wytyczne nie doszły na czas/. Musimy - powiada DS - "kształtować ich /członków SZSP/ światłomocą ukazując im perspektywę ich działania", "ludziom tym trzeba pokazać swoisty, bo tłumaczony na bazie programu politycznego punkt widzenia. Trzeba im dać argumenty /sic!/wszystkie podkr. moje KU/Słusznie obawia się DS, że nie wszystkim będzie odpowiadać to sterowanie. Ale nie to. Wszak działania sprężystego SZSP nie mają być "obliczone na poklask tłumy" /prawda, jak ciekawie brzmi w ustach prawowierne go członka SZSP ta nie skrywana pogarda dla ciemnego motłochu. "Część członków odejdzie - przewiduje DS -

lecz na tych co pozostali można będzie zawsze liczyć". Wierność jako wyróżnik. Nie wysokie morale, nie zaangażowanie ideowe, ale WIERNOSĆ, wierność ze względu na miraż ukazanych perspektyw, dodajmy - perspektyw SPRZECZNYCH - jak to już wcześniej założono - z dążeniami przeważającej, ogromnej części narodu! SWOJ CZŁOWIEK - klucz według jakiego dobierano ludzi do aparatu władzy, klucz według jakiego pragnąłby przygotować kolejne wierne pieski mały manipulator małych ludzi.

Tylko... to już nie przejdzie. Społeczeństwo nasze nie zapomniało doświadczeń z przeszłości i bardzo trudno będzie założyć mu na powrót wypłute wedziadło. Chyba że ozigodny autor liczy na siły zewnętrzne. Ale wtedy muszę mu przypomnieć słowa Leca: głupota nie zwalnia od myślenia.

Krzysztof Uściński

PS.: Może ktoś spytać: czy ten bzdurny wstępniak był na tyle ważny żeby mu poświęcać tak wiele uwagi? Moim zdaniem tak. Nie są to bowiem tylko prywatne poglądy DS. O wiele za liczna jest grupa rokujących nadzieje młodzianków, którym śni się królicza kariera nowego Gabrielskiego czy Ciośka: ze stołka-na stołek, ze stołka - na stołek. Zrozumiałe, że w trakcie kica nie brak czasu na naukę, ale nie to - przecież potrzebni są przede wszystkim WIERNI. Patrząc na nasz polski Olimp zdumiewamy się widząc co nam znów wyrosło. Władza deprawuje - mówimy. Zgoda, prawda. Ale nie cała prawda. Wsłuchajmy się w ich bełkot, gdy jeszcze są mali. Tępy ich ambicji, dopóki nie wyrosli nam wysoko ponad głowy. Rozglądnijmy się, nowi WIERNI właśnie się zgłaszają.

K.U.

## komentarze

### Jak pijany płota ...

Wiara jest rzeczą wspaniałą: nie tylko góry porusza, ale pozwala wierzyć, że śledź jest koniem wścigowym.

Arthur Koestler.

Jak pijany płota takja się ciągle czepiam władzy w różnych jej odmianach, przejawach i gatunkach. Nie proszę o wybaczenie, bo wiem, co czynię. A do tego temat jest niezwykle aktualny - wybory na różnych szczeblach "Solidarności", wybory rektora, dziekanów, dyrektorów... Wyborcy, apeluję do was dla waszego o własnego dobra: nikomu nie wierzcie na słowo! Patrzcie na ręce, pamiętajcie nie o zasługach kandydatów, ale przede wszystkim o ich wadach i błędach. Bądźcie przenikliwi jak wzrok wygłodniałego sępa, sprytni jak najinteligentniejsze lisy świata, nieufni jak czysta dziewica wobec zalotów przechadzanego łowela sa... Uważajcie, bo od waszych decyzji zależeć będzie przecież rzecz zdecydowanie niebiańska: przyszłość nas wszystkich.

"Wiara jest rzeczą wspaniałą", ale nikt z nas nie chce przecież być w przyszłości /niedalekiej/ znowu skazany tylko na wiarę. Myśmy to już przechodzili, my to już znamy...

Nie dajmy się uwieść pięknym słówkom - szczególnie głośno wykrzykiwanym. Często pies, który dużo szczeka, mało daje mleka /jak mówi stare przysłowie pszczoły/. Nie każdy, kto głośno przekonuje nas, że w nim nasze zbawienie, może rzeczywiście do tego zbawienia się autentycznie przyłożyć. Nie przykładając nam na dokładkę. Do czego człowiek jest potrzebny Związkowi, Uniwersytetowi wyborcy winni wiedzieć równie dobrze, jak kandydaci. Ta wiedza pozwoli uniknąć tych, którzy myślą nie o wyborach, a o tzw. stołkach.

Pamiętajmy, że snucie kombatanckich wspomnień z Października, Marca, Grudnia, że bojowa postawa w czasie strajków nie jest jeszcze wystarczającą rekomendacją dla przyszłego działacza. Postawa człowieka

ka odważnego - rzecz niezwykle cenna - nie stanowi gwarancji rozwagi /przypominam, że mądrze o rozważnie i odwadze mówi Lech Wałęsa/, nie stanowi gwarancji umiejętności skutecznego działania, nie stanowi gwarancji zdolności sprawnego decydowania.

Miejcie na uwadze, że kandydat powinien być wybornym znany. Nie z panegirycznych opowieści jego zwolenników, że on niby taki dzielny, taki bojowy, taki święty... Niech on sobie będzie sam święty Franciszek, niech on sobie będzie Aleksander Macedoński i nie tylko "pistolet", a cały karabin maszynowy - nie wolno tych superlatywów przyjmować bezkrytycznie. Po myślcie. Przypomnijcie sobie. Zastanówcie się. Ustalcie, czy jesteście przekonani o dobrej woli rekomendującego i rekomendowanego. Jeżeli ktoś chce, żebyście poparli kogoś, kogo w życiuście na oczy nie widzieli, żądajcie dowodów, że jest on naprawdę dobry i naprawdę chce dla was dobrze. Dla was, dla Związku, dla Uniwersytetu - nie dla siebie czy dla grupy której interesy reprezentuje.

Przypomnijcie sobie Dekalog kotki Agaty. Jeżeli podejrzewacie, że kandydat go nie zna - lepiej na niego nie głosujcie. Szukajcie takiego, który ten dekalog zna.

Bądźcie czujni - stawiajcie na tych, których znacie, którym wierzycie. Stawiajcie na tych, których sprawdziliście w działaniu. W d z i a ł a n i u, nie w przemawianiu.

Ostrzegam: od przestrzegania tych zasad zależy los wyborców, los nas wszystkich.

Walne Zebranie Delegatów /16. maja/ wykazało, że zdajemy sobie z tego wszystkiego sprawę. I, co ważniejsze, pozwoliło na stwierdzenie, że są ludzie, którym ufamy, których znamy z działania, których pracowitość szanujemy, którym wierzymy. Oby więcej takich rodzinnych pracowitych klik, jak taka jedna, o której wszyscy wiemy...

Oczywiście, nie wszystko było doskonałe. Niech mi na przykład ktoś wytłumaczy, dlaczego musimy decydować, kogo nasi delegaci poprą wyżej - tak przynajmniej tłumaczono mi głosowanie na Władysława Frasyniuka. Nie jest to tylko moja wątpliwość. W rozmowach kulturalowych zgłaszała ją całkiem liczna grupa, któremu zbyt szybko zarządzone głosowanie uniemożli-



wilo zgłoszenie tych pytań. Nie będę się asekurować, że być może się mylę. Po prostu pytam i już. Pytam, bom smutna...

A poza tym - stałe moje pozebraniowe uwagi. Demokracja nie polega na mówieniu długo. Demokracja polega na czymś zupełnie innym. W każdym razie - tym którzy mówią za długo przerywa dzwonek. To już jest jakiś postęp, prawda?

Swoją drogą zaimponowali mi studenci NZS z Politechniki, na których zebranie trafiłam dzięki uprzejmości jednego z redakcyjnych kolegów. Dyskutowali Statut NZS. W sekcji, której obrady obserwowałam, panował spokój, dyscyplina i, aż nieco wzruszające,

dążenie do ładu i porządku w dyskusji i wspólnym myśleniu. Również procent dezertersów był o niebo mniejszy niż na naszym "dorosłym" zebraniu. Część "Komunikatów" również opuściła obrady, ale my poszliśmy dalej szukać dla Was informacji... Bardzo proszę, Kochana Zebraniowa Frekwencjo! nie wychodzi! Tracisz w ten sposób szanse wpływania na nasze losy! A po- tośmy Cię, Kochana Frekwencjo, wybierali.

Anita Tyszkowska-Gosk

1. Dla ułatwienia dodam, że jest to małżeństwo. Na literę L.

atg

## opinie

### OPINIE

"W interesie całego narodu Wiejska "Solidarność" zarejestrowana" - krzyczał tytuł PAP-owskiego artykułu "Gazeta Robotnicza", nr 93/. A w czym interesie leżało odwołanie rejestracji?

Związki branżowe uważają się za jedyne dysponenta związkowego majątku. "Prawo formalne jest po naszej stronie - mówią branżowcy/"Polityka", nr 19/- Związki branżowe miały osobowość prawną i nie się w tej mierze nie zmieniło, a więc zgodnie ze statutem jesteśmy jedynym dysponentem tego majątku. Jak mówił A.Bolechowski, przedstawiciel Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych: "Decyzja co do udostępnienia korzystania z tego majątku osobom nie będącym członkami branżowych związków zawodowych i innym organizacjom, zwłaszcza dotycząca sanatoriów i domów wczasowych należy do konkretnego branżowego związku zawodowego/.../. Żaden organ z zewnątrz nie może ingerować w te sprawy. Ustawowe regulowanie spraw majątkowych związków byłoby wkroczeniem w ich samorządność i niezależność". I oto mamy pole kolejnego, b. prawdopodobnego konfliktu społecznego. Władze państwowe mogłyby łatwo go zażegnać, gdyby zechciały. Czy jednak zechcą? Stanowisko "Solidarności" i zw. autonomicznych zakłada, że sukcesorami dotychczasowego ruchu związkowego są wszystkie istniejące obecnie związki zawodowe, i że w zw. z tym majątek związkowy musi być podzielony. Przydałaby się bardziej energiczna akcja w tej sprawie.

W "Solidarności Dolnośląskiej"/nr 20/K.Modzelewska atakuje Tygodnik "Solidarność", który "jest piśmie cenzurowanym, a ponadto budzącym wiele zastrzeżeń, jeśli chodzi o treść, jakie tam są puszczane lub eliminowane./.../za skandal - pisze dalej - uważam zamieszczenie w 3-cim numerze Tygodnika artykułu o projekcie ustawy o cenzurze, który przemilczał najważniejszą dla Związku kwestię sporną: czy biuletyny wewnątrzwiązkowe mają podlegać cenzurze, czy też nie". Podobne zarzuty znalazły się w piśmie Regionu Mazowsze, "Niezależności". Odpowiadając na zarzuty, w 6 nrze Tyg."Solidarność" J.Strzelecka wyjaśnia, że inkryminowany artykuł nie rościł sobie pretensji do wyczerpania problemu.

"Już kilka razy - pisze M.Zięba w kolejnym "wyborczym" felietonie/"S.D.", nr 20/ - mnie przekonano przy pomocy cytatów i faktów, że w sporze Wałęsa-Walentynowicz, Wałęsa był swinią, zaś Walentynowicz świętą, a potem przy pomocy cytatów i faktów, że Wałęsa mądrym i dobrym, a Walentynowicz intrygantką. Dlatego ostrzegam, nie wiercie w kularowe plotki o osobach, w awan se i rezygnacje, w wiecове przemówienia o demokracji i narodzie, szukajcie luk w ordynacjach wyborczych itp. Nigdy nie wydawajcie osądu bez wysłuchania obu stron!"

Wątkos o tradycjach ruchu "Solidarność". A.Aine- nkiel: "niezależnie od tego, jak w potocznym obiegu zdyskretetowane zostało pojęcie postępu, winno być ono pewnym kluczem do tego, co "Solidarność" powinna traktować jako swoją związkową tradycję./.../Myślę, że jest to pojęcie dostatecznie pojemne, żebyśmy mogli w ten sposób nawiązywać do szeroko pojętej tradycji demokratycznej, socjalistycznej i chrześcijańsko-społecznej". A.Paczkowski: "Niepokoi mnie tutaj próba wydzielenia jednego nurtu, nawet jeżeli postępowość będziemy rozumieli tak szeroko jak Pan tutaj proponuje./.../ Kto będzie decydował, co jest postępowe, a co postępowe nie jest, czy coś jest wystarczająco postępowe, pod tym się podpisujemy, a tamto postępowe nie jest i wobec tego zniszczyć, wyrzucić, udać, że tego nie ma? Ruch "Solidarność" nie ma w tej chwili ani określonej ideologii ani określonego światopoglądu, łączy wierzących, niewierzących, piskudczyków, dmowszczyków, ludzi wszelkiej barwy i ludzi bez określonej barwy politycz-

nej. "Trzeba nastawić się przede wszystkim na prezentację, a nie na wybór"/podkr.red./.

W codziennej praktyce zwycięża, niestety, selekcja. Jeśli przyjrzeć się treściom eksponowanym w kolejnych kampaniach rocznicowych, w ulotkach i na plakatach można dojść do smutnego wniosku, że obserwujemy próby stworzenia nowej ortodoksji, z tym, że z poszerzonym katalogiem narodowych świętych. Nie tędy droga. Nasz stosunek do tradycji może być albo taki, że będziemy szukać w niej "pozytywnych" treści/czegoś świadkami byliśmy do tej pory i powinniśmy wiedzieć, że proceder taki prowadzi do przemilczeń i przekłamań/ albo też uznamy się za spadkobierców c a ł e j naszej narodowej tradycji i wyciągniemy z tego wszystkie wnioski praktyczne. Przestalibyśmy się wówczas naszej historii wstydić, co niestety miewa miejsce, trudniejszy byłby proceder nadużywania jej dla celów bieżących, a przy okazji moglibyśmy wreszcie pozbyć się kilku narodowych kompleksów, co niewątpliwie wyszłoby nam na zdrowie.

## piszą o nas

### PODŻEGACZE (cz. IV)

Wtorek, 31.marca 1981

Mimo zawartego porozumienia, mimo decyzji o zawieszeniu strajku generalnego prasa czeskosłowacka utrzymywała, a nawet nasiliła i rozszerzyła kampanię antypolską. Nadzwyczaj obszerną korespondencję ČTK zaopatrzyła tytułem: "POLSCY KOMUNISTI GŁĘBOKO ZANIEPOKOJENI SYTUACJĄ W KRAJU • ODPÓR SIŁOM DESTRUKCJI • ZAKOŃCZYŁO SIĘ 9. PLENUM KC PZPR • ORGANIZACJE PARTIJNE DOMAGAJĄ SIĘ STANOWCZYCH KROKÓW W CELU UMOCNIEŃ PARTII I KIEROWANIA PAŃSTWEM • ZWIĄZKI WALEŚY • WSTRZYMAŁY • OGŁOSZENIE STRAJKU GENERALNEGO". Udostępniony czeskosłowackim czytelnikom tekst uchwały IX plenum, a także relacja z dyskusji, posklejane z dowolnie i tendencyjnie wybranych fragmentów, stanowiły kolejne przykłady, do- brze już znanej ekwilibrystyki propagandowej naszych południowych sąsiadów. Dokonując prostej manipulacji, polegającej na wyłącznym eksponowaniu głosów reprezentujących rodziny "beton" (wicepremi- era Henryka Kisiele, szefa Głównego Zarządu Politycznego Józefa Baryły, sekretarzy KC Stefana Olszowskiego i Tadeusza Grabskiego, ślusarza z Gorzo- wa Wpól Antoniego Pierza, min. Spraw wewnętrznych Mirosława Milewskiego, górnika z Sosnowca Adama Bałdyśa oraz maszynisty ze Zduńskiej Woli Jerzego Skalskiego) agencja ČTK tworzyła obraz zgola fałszywy. Czytelnik odnosił wrażenie pełnej jednorodności członków KC, potępiających "Solidarność" za uwikłanie państwa w narastający z każdym dniem kry- zys gospodarczy i konflikt polityczny. Osłabiona wewnętrznie Polskę mogłaby uratować tylko stanow- cza postawa władz, które zlikwidowałyby zarzewie wszelkich niepokojów, tzn. "związki Wałęsy". Diag- nozę zarazy polskiej oraz gotową receptę "niezależ- nie" wystawili znajomi już dziennikarze Lipawscy i Minárik. W odróżnieniu od urzędowej agencji ČTK powoływali się oni na tzw. głos ludu. W korespon- dencji zatytułowanej "WARSZAWSKIE ZNAKI ZAPYTANIA" charakteryzowali sytuację w Polsce, odnotowując



wypowiedzi przeciętnych, uczciwych obywateli, reprezentujących najszersze kręgi społeczne. Na wstępie również oni przytoczyli fragment wystąpienia Kisiela, bogato ilustrowanego statystyką. Wiara Polaków w magiczne znaczenie liczb, zdaniem czechosłowackich dziennikarzy, jest ogromna.

"Ludzie dowiedzieli się z wypowiedzi wicepremiera że od września, od powstania "Solidarności" gospodarka polska zmierza ku upadkowi."

"Prawdę" objawioną z trybuny plenarnej potwierdzili robotnicy, uskarżający się na kartki żywnościowe.

"Była to smutna rozmowa. Czekali oni na to posiedzenie komitetu centralnego partii, ale rezultaty ich nie uspokoiły. »Kompromisem przecież się nie najemy« skarży się przywódca partyjny, a drugi dodał, że przecież dla zakazania strajków zbędne jest nowe prawo o związkach zawodowych, i, że wystarczy, aby strajków wprost i jednoznacznie zabronił Sejm, parlament.... Musi już w końcu zapanować w tym kraju porządek!"

Po zapoznaniu z rozważaniami, pełnymi troski głosami robotników, korespondenci RP przystąpili do demaskowania ekstremistów spod znaku "Solidarności". Regionalne ogniska związkowe w poniedziałek, "nie bacząc na rezultaty porozumienia między delegacją rządu PRL a delegacją »Solidarności«", przygotowały się do strajku generalnego.

"wszyscy już mają zapasy żywności, spiwory i benzynę... Gdzieś tam wreszcie worki napełnione piaskiem."

Związek poddał kontroli telefony, radiofonie i inne środki łączności międzyszkładowej. Rozstawione zostały stráže przed siedzibami regionalnych kierownictw związkowych, "które w tych dniach »zakopały się« za plecami robotników w fabrykach.... Przed sklepami od godzin nocnych ustawiały się matki i żony." Co tymczasem robili mężczyźni?

"Na rogach ulicznych Warszawy wyrostki z "Solidarności" rozdawały instrukcje pod tytułem "zasady strajkowania". Inni "gazeciarze" tej organizacji kolportowali tzw. list otwarty przewodniczącego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich St. Bratkowskiego...."

Atmosfera przygotowań do strajku panowała również na uczelniach, gdzie "twardo »pracowali« emisariusze KOR i nawoływali do »sprzeciwu wobec uchwał 9. plenium KC partii«. Jeden z profesorów, który obawiał się ujawnić nam swoje nazwisko, ażeby nie popaść w konflikt z organizacją studencką, która określa siebie "niezależną", poinformował, że atmosfera we wszystkich szkołach wyższych jest dzisiaj taka, iż wielu młodych ludzi nawet porządnie nie wie, po co strajkują. Bezwzględnie słuchają rozkazów swoich wodzów."

Zainscenizowano natychmiast głos opinii studenckiej "Powie Panu prawdę, nie mam osobiście żadnych powodów do strajku - zwierzyła się nam jedna studentka - ale muszę podporządkować się kierownictwu, ponieważ nic nie mogę robić wbrew jego woli."

Znane również były korespondentom RP krajowe źródła inspiracji sił antysocjalistycznych.

"L. »Kłosa« powiedział reporterce Trybuny Ludu: »Przed nami jest poniedziałek wielkich nadziei. Od ich spełnienia zależy, czy raz na zawsze powiemy, że Polak z Polakiem może się dogadać, w co ja nigdy nie wątpię«. A powiedział to po audycji u prymasa Wyszyńskiego i gdy te odwieczny uznał za »pouczające«. Powiedział to w chwili, gdy z trybuny 9. plenium KC PZPR członek Biura Politycznego, sekretarz KC partii St. Olszowski głosił: »W naszym kraju obecnie rozszerzyły się linie przeciwników socjalizmu, których reprezentuje część kierownictwa "Solidarności", a ich celem jest przejęcie władzy w państwie«. Nie wydaje się zatem, że każdy Polak z każdym Polakiem się porozumie." - konkludują Lipavský i Minárik.

Jedna wzmianka na temat udziału Kościoła w rozkładaniu kryzysu spowodowanego w Bydgoszczy stanowiska wyłącznie pretekst do podsycania nastrojów konfrontacji narodowej. Bieg wydarzeń rychło jednak zdewaluował naiwne prognozy propagandystów czechosłowackich, którzy zwykli uczciwość dziennikarską zastąpić swoiście rozumianą dyalektyką. Jak pamiętamy, Sejm PRL w uchwale z dnia 10. kwietnia wyraził uznanie dla szczególnej roli Kościoła

w zapobieganiu napięciom i budowie porozumienia społecznego.

Do znanego już repertuaru codziennych napaści korespondenci RP wpisali tym razem zupełnie nowy wątek, niezwykle istotny w stosunkach obowiązujących między bratnimi partiami:

"Na plenium KC PZPR okazało się, że w szeregach partii są pewni członkowie, którzy podjęli działalność frakcyjną, wnosząc do partii poglądy rewizjonistyczne, znaleźli wspólny język ze skrzydłem ekstremistycznym "Solidarności". Są to ci, którzy, jak powiedziano na plenium KC PZPR, wnoszą w szeregi partii zamęt ideologiczny i polityczny. Jest to stan koniecznej i ciężkiej walki ideologicznej, jaką partia polskich komunistów musi prowadzić o czystość swoich szeregów." - zażądali wysłannicy dziennika partyjnego czechosłowackich komunistów, wyznaczając równocześnie kierunek ataku.

Natomiast ND, zgodnie z przyjętym programem, przekazało kolejną relację z ćwiczeń "Sojuz 81", podnosząc wysoki kunszt bojowy oraz wspaniałą postawę ideową żołnierzy NRD. Nawiązując do spraw polskich dziennik przytoczył wiernie i bez własnego komentarza komunikat PAP o zakończeniu IX plenium oraz pełny tekst uchwały KC partii. Zupełnym milczeniem przyjął natomiast wiadomość o porozumieniu warszawskim między rządem i "Solidarnością" i w następstwie o wstrzymaniu strajku generalnego.

x x x

Od wtorku 31. marca fala napięć wywołanych prowokacją bydgoską szybko w kraju opadała. Natomiast nie ustały, a wręcz uległy nasileniu, ataki prasowe naszych sąsiadów. Jeszcze raz dowiedziono, że prawdziwym celem napaści nie byli poszczególni ludzie, czy konkretna, kryzysowa sytuacja, lecz cały naród polski, naród, który podjął dziejącą próbę budowy pokoju społecznego na nowych, niezgodnych z doktryną podstawach. Każdy zatem kolejny dzień postępującej normalizacji, każdy kolejny krok na drodze do porozumienia narusza porządek ustalony przez "święte przymierze" XX wieku.

Michał Kaczmarek

## - korespondencja -

Redakcja "Komunikatów"

Dnia 26. 06. 1980 r. na ręce JM Rektora prof. dr K. Urbanika została złożona skarga ujawniająca szereg nieprawidłowości zachodzących w pracy kierownictwa Studium WFiS U.Wr. Dotyczyły one bezprawnego dokonywania zaliczeń z przedmiotu wf studentom, którzy nie spełniając podstawowych wymogów nie otrzymywali u nauczyciela do którego uczęszczali na obowiązkowe zajęcia wf. Ponadto w dowolny sposób bez konsultacji z nauczycielem zmieniano już wystawione oceny. Dla usprawnienia manipulacji zaliczeniami pozbawiono niektórych nauczycieli praw do zaliczenia, co jest całkowicie sprzeczne z ustawą Min. Szkol. Wyż. i Tech. z dnia 15 lipca 1974 r. Dz. Ust. Nr. 8 poz. 61 § 25 poz. 1. Mimo pisemnych zaleceń JM Rektora i interwencji przewodniczącego NSZZ "Solidarność" U. Wr. doc. dr L. Turko, praktyka taka stosowana jest do obecnej chwili. Również inne zalecenia JM Rektora pominięto i dalszym ciągu stosowane są przez kierownictwo Studium WFiS stare kryteria przydziału godzin etatowych i nadliczbowych, oceny nauczycieli bez jakiegokolwiek hospitacji, przyznawanie nagród, wyróżnień, awansów i odznaczeń. Do dnia dzisiejszego nie zostało wycofane upomnienie jakie dano nauczycielowi akadem. mgr. St. Mazurkiewiczowi za to, że zgodnie z prawem postanowił zaliczać przedmiot wf studentom, z którymi prowadził zajęcia. Upomnienie to było podstawą do złożenia w/w skargi do JM Rektora a jedynym rezultatem są dalsze szkodliwe wobec tego nauczyciela. Zródkiem sytuacji jaka wytworzyła się w Studium WFiS U. Wr. jest klikowość, zupełny brak zainteresowania działalnością dydaktyczno-naukową. Istniejący bałagan, bezprawie wynikające z nadużywania alkoholu przez kierownika Studium WFiS mgr. A. Szahidewicza oraz jego zastępcę mgr. L. Czapkiewicza, a co najważniejsze - w miejscu pracy podczas wykonywania obowiązków służbowych.

mgr Stanisław Mazurkiewicz

redagują:

S. Cieśla, J. Drozd, T. Jakubowski, K. Kawalec, W. Suleja  
A. Tyszkowska-Gosk, G. Zipold-Materkova  
Redakcja techniczna: J. Bojanowski, J. Nawojczyk  
Adres redakcji: 50-139 Wrocław, ul. Szewska 50/51, pok. 4. NSZZ "Solidarność"